Nr. 10. We Lwowie Czwartek dnia 14. Stycznia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 13. stycznia.

Wczorajsza *Gazeta Narodowa* w artykule pod tytułem: „Budżet szkolny w Sejmie“ poddała ostrej krytyce sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1886, a opierając się na niezupełnie prawdziwych faktach obwinia komisję o to, iż starała się w swem sprawozdaniu podnieść rządową administrację prowincjonalną, a zatem pośrednio oświadczyła się przeciw Wydziałowi krajowemu i przeciw marszałkowi krajowemu.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkolnym przedstawia bardzo szczegółowy obraz różnic, jakie zachodzą co do ocenienia potrzeb w pojedynczych rubrykach budżetu między preliminarzem Rady szkolnej a Wydziału krajowego. Różnice te jakkolwiek często fałszywie tłumaczone, uważane bywają za jakiś niezbyt zresztą nieusprawiedliwiony spór między Wydziałem krajowym a Radą szkolną i pochodzą jedynie z odmiennych nieco zapatrywań na obowiązki, jakie kraj przyjął na siebie, uchwalając ustawy szkolne. Zajęte przez komisję stanowisko pośrednie, oparte ściśle na istotnych obowiązkach kraju i potrzebach oszczędności w budżecie krajowym, powinno było raczej zalecić stanowisko, aniżeli spotkać się z tak niezasłużoną krytyką. Wszak sam skład komisji, daje dostateczną rękojmię, iż budżet szkolny oceniony został nie tylko ze stanowiska ściśle finansowego, ale także i obowiązków kraju względem oświaty ludowej. Oszczędności *à tout prix* byłyby wstecznym krokiem w rozwoju społecznym i narodowym, z tego więc powodu sprawozdanie komisji czyniąc zadość przewodniej myśli Sejmu i dążnościom całego kraju na polu oświaty ludowej, zasługiwać może jedynie na gorące uznanie.

Niechcąc zapuszczać się w dłuższą polemikę, poprzestaniemy jedynie na sprostowaniu zbyt rażących insynuacyj, jakich *Gazeta Narodowa* dopuściła się w swym artykule.

Mówiąc o „mniejszych potrzebach szkolnych“ przypuszcza *Gaz. Nar.*, że szkół będzie w roku bieżącym 2600 i twierdzi, że w tej pozycji komisja preliminuje 6000 złr. za wiele. Tymczasem budżet na r. 1886 obejmuje 2893 szkół, nie licząc tych, które Rada szkolna w r. 1886 w życie wprowadzić zamierza. Ale co ciekawsze, że *Gaz. Nar.* żądając wykreślenia w budżecie całej kwoty 32.000 zł. na mniejsze potrzeby, nie życzy sobie, by nauczyciele stracili ów dodatek kancelaryjny, lecz by on był płacony z innej kieszeni. Więc to ma być oszczędnością, przerzucić wydatek z funduszu kraj., który go dotąd zawsze ponosił, na fundusze szkolne miejscowe, czyli z funduszu, do którego się wszyscy równo przyczyniamy, na fundusz, do którego przyczyniają się obszary dworskie 3 prc., a gminy 9 prc. dodatku do podatków. Konstatujemy, że to jest droga oszczędności, na której by *Gaz. Nar.* rada widzieć Sejm, złożony w przeważnej większości ze szlachty. My jednak znamy tę większość i twierdzimy, że gdyby nawet komisja podobne oszczędności proponowała, Sejm by ich nigdy nie przyjął.

Mówiąc o przyborach naukowych, *Gaz. Nar.* dziwi się, że komisja preliminuje w tej rubryce 2.800 zł. więcej, jak w roku zeszłym, zapomniała jednak podać powody, w sprawozdaniu komisji przytoczone, że szkoły nowo w życie wprowadzone potrzebują znaczniejszego na ten cel wydatku.

Przy rubryce „Płace nauczycieli nadetatowych“ *Gaz. Nar.* powiada: „Niech nikt nie myśli, że tu chodzi o płace nadetatowych koniecznych nauczycieli“. A o cóż tu właściwie chodzi? Czy nauczyciele, którzy uczą w klasach nadetatowych i paralelnych, nie są koniecznymi nauczycielami nadetatowymi? Czemże oni są właściwie?

Kwotę proponowaną na „Remuneracje dla nauczycieli“ uważa *Gaz. Nar.* za fundusz dyspozycyjny. Jest to zupełnie nowa teorja funduszu dyspozycyjnego. Aż do dnia 12. stycznia 1886 funduszem dyspozycyjnym bywało to, czem władza pewna dysponować mogła, na taki cel, jaki uzna za stosowny. Nowem jednak jest, że fundusz mający specjalne przeznaczenie na „zapomogi i remuneracje“, który na inny cel użyty być nie może, jest także funduszem dypozycyjnym.

Remuneracja dla inspektorów, których *Gaz. Nar.* przedstawia jako „krajowych“, to nowy fundusz dyspozycyjny!

Komisja idąc za zdaniem Wydziału krajowego, preliminuje zasiłki zwrotne w kwocie 20.000 złr. *Gaz. Narod.* uważa oszczędność w tej pozycji za fikcję i zarzuca komisji, że ją z ogromną podnosi „emfazą“. Emfaza ta powstała w fantazji autora artykułu *Gaz. Narod.*; natomiast przyznajemy, że oszczędność jest rzeczywiście fikcyjną. Czyż te „fikcje“ komisja budżetowa wymyśliła i ze swej inicjatywy zaproponowała? Czy ta sama fikcja nie była w r. 1884 przedmiotem gorących debat w Sejmie, a po jej przyjęciu przez Sejm czy nie była przedstawiana jako wielkie zwycięstwo Wydz. kraj.?

Przechodząc do części wrzekomo politycznej sprawozdania komisji, oburza się *Gaz. Narod.*, że komisja przedstawia działalność Rady szkolnej „za“ rok 1886. Najprzód nie „za“ rok, lecz „na“ rok 1886, co jest wielką różnicą. Wszak uchwalając preliminarz na r. 1886 obowiązkiem było komisji zastanowić się, jaką będzie działalność Rady szkolnej kraj. w r. 1886, bo od tego właśnie zależy wysokość kredytów, jakich Rada szkolna będzie potrzebować.

Tu jest także sposobność powiedzenia Radzie szkolnej, czy to, co ona uczynić zamierza, odpowiada woli Sejmu lub nie. Gdy rok 1886 się skończy, wtedy działalność Rady szk. w r. 1886 może być przedmiotem słusznej krytyki, — ale wówczas wskazówki, jakieby Sejm udzielił, już w tym samym roku uwzględnione być nie mogą.

Dla *Gaz. Narod.* jest zagadką, zkąd komisja może wiedzieć, jak są prowadzone księgi kontowe w r. 1885. Czyni nawet zarzut komisji, że badała rzeczy, które jej przez Wydział kraj. nie były przedstawione.

My przeciwnie poczytujemy to za zasługę komisji, że badała księgi kontowe funduszów szkolnych okręg. za r. 1885, bo to jest jej prawem i obowiązkiem. Komisja powinna badać wszystko, co jej daje obraz administracji szkolnej. Przypuściwszy na chwilę, że księgi kontowe byłyby obecnie źle prowadzone, czyż *Gaz. Nar.* i w takim razie życzyłaby sobie, aby komisja w nie nie wglądała? Czy też może obowiązkiem jest komisji patrzeć tylko na to, co jest niewłaściwem i wymagać korektury, a natomiast z oburzeniem odwracać oczy od tego, co jest właściwe i dobre?

Do czego doprowadzić może nieznajomość przedmiotu obok z góry powziętego postanowienia, aby wszystko w czambuł potępić, niech za dowód posłuży okoliczność, że *Gaz. Narodowa* gołosłownie zaprzecza, jakoby Rada szkolna w ostatnich dwóch latach 307 szkół nowych założyła, a zarazem orzeka stanowczo, że komisja jest tak nieudolną, iż 38 szkół dwa razy policzyła!!

Tymczasem komisja, jakby przewidując, że wszystko to, co przedstawionem będzie jako pomyślny wynik działalności Rady szkolnej, spotka się z powołaną i niepowołaną krytyką, dołączyła do sprawozdania imienny wykaz szkół nowych, w ostatnich 2 latach w życie wprowadzonych. Trzeba było tylko wykazy te przeczytać, zliczyć i przekonać się, czy rzeczywiście 38 szkół jest dwa razy liczonych. Tego jednak nie zrobiono, a natomiast wydano orzeczenie — i to ma być poważna krytyka przedmiotowa!

Podzielamy w zupełności zapatrywanie *Gaz. Nar.*, że myśl rozstrzygania w drodze sporu administracyjnej kwestji, powstałej z powodu odmiennego sposobu interpretacji ustaw krajowych przez Rząd i Sejm, była nieszczęśliwą. Myśl ta jednak nie powstała w komisji budżetowej. Natomiast wiadomo, że sprawa jest przedmiotem sporu administracyjnego i że obecnie ma być w toku instancyj przez Ministerstwo rozstrzygniętą. Wydział krajowy przedłożył Ministerstwu w tej sprawie memorjał obszerny i wyczerpujący.

Nakoniec *Gaz. Nar.* uznając, że komisja proponuje pewne korzystne zmiany w ułożeniu preliminarza, dodaje, że powstała ztad wielka trudność w zorjentowaniu się w przedłożonym budżecie. Temu jedynie przypisać należy, że sprawozdanie komisji nie wywołało dotąd potępiającego sądu opinji.

Po przeczytaniu *Gaz. Nar.* nie mogło być już dla nas wątpliwem, że zorjentowanie się w sprawozdaniu komisji było trudnem. Mamy nadzieję, że p. Madeyski jako sprawozdawca komisji przyjmie z wdzięcznością wskazówki *Gaz. Nar.*, których dotąd tak potrzebował co do jasnego i niebałamutnego przedstawiania myśli. Pod tym względem kompetencja *Gaz. Nar.* nie ulega najmniejszej wątpliwości. — W ocenianiu działalności Rady szkolnej różnimy się z *Gaz. Nar.* zasadniczo. Pod niejednym względem Rada szkolna nas nie zadawalnia. Uznajemy, że kraj słusznie domagać się może, by nieporządki rachunkowe, które trwały aż do roku 1883, więcej się nie powtórzyły. Twierdzimy, że najsłabszą stroną Rady szkolnej są szkoły średnie, nie możemy jednak nie uznać, że w ostatnich czasach na każdem polu widoczny jest w Radzie szkolnej zwrot ku lepszemu, widoczna chęć i wola stósowania się do uchwał i woli Sejmu. Dla tego za jedynie słuszne uważamy stanowisko komisji, która podnosi to, co w działalności Rady szkolnej zasługuje na uznanie, zaś w formie, ktora się może *Gaz. Nar.* nie podoba, ale która jest jedynie właściwą, wytyka strony ujemne i żąda ich usunięcia.

Sprawy sejmowe.

Komisja szkolna załatwiła wczoraj wieczór ostatecznie wnioski pp. **Romańczuka**, **Małeckiego** i **Czerkawskiego** w przedmiocie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

Po oświadczeniach komisarza rządowego, wypowiedzianych w pełnej Izbie, w czasie debaty nad wnioskami p. Romańczuka, wydało się większości komisji, że wytrwanie na drodze uchwalenia rezolucji nie jest właściwem, i że należy przychylić się do zdań bronionych już pierwej przez znaczną mniejszość. Skoro chodzi o to, aby stało się zadość słusznej potrzebie zaprowadzenia wykładu w drugim języku krajowym po szkołach ludowych w miejscowościach, w których znaczna mniejszość ludności używa języka nie będącego dotąd językiem wykładowym w szkołach ludowych w tej gminie istniejących, i skoro można było ze słów komisarza rządowego wnioskować, że Rząd nie mógłby bez poprzedniej zmiany ustawy spełnić żądań, któreby Sejm w tej mierze w formie rezolucji wyraził — mniemała większość komisji, iż należy przystąpić do zmiany obowiązujących ustaw, zmierzającej do tego samego celu, którego osiągnięcie było także zamiarem komisji wtedy, kiedy stawiała w Izbie wnioski do rezolucji.

Względy formalnej i jurydycznej natury, które pierwej skłoniły były większość komisji do tego, aby obrała raczej drogę rezolucji jak drogę ustawy, sprawiły i teraz to, że komisja nie może doradzać Sejmowi jakiejkolwiek zmiany obowiązującego art. II. ustawy kraj. o języku wykładowym. I owszem komisja cała zgodziła się na to, że należy ten artykuł podobnież jak art. III. tej ustawy, pozostawić nietkniętym. Chcąc jednak zapewnić odpowiednie uwzględnienie w szkołach ludowych, języka mniejszości mieszkańców pojedynczych gmin, a to zgodnie z duchem tak ustaw krajowych, jakoteż ustaw obowiązujących w państwie, wnosi komisja uchwalenie nowego art. IIa, mającego się stać częścią składową ustawy wyżwymienionej.

Komisja nie przychyla się do tego zdania, jakoby samo istnienie znacznej mniejszości dzieci, używających drugiego języka krajowego, polskiego albo ruskiego, miało już stanowić o konieczności zaprowadzenia wykładów także w tym drugim języku krajowym w szkołach ludowych gminy, która się nie oświadczyła już sama, na mocy obowiązujących praw, za wprowadzeniem tego języka jako wykładowego w szkołach ludowych. Taka potrzeba zachodzi istotnie tylko wtedy, jeżeli się znajdzie dostateczna ilość rodziców, którzyby nietylko zażądali wprowadzenia wykładów w języku mniejszości, ale którzyby także w istocie odpowiednią ilość dzieci mogli i chcieli posyłać do szkoły ludowej, której językiem wykładowym byłby język polski albo ruski używany w życiu towarzyskiem przez mniejszość mieszkańców gminy. Dlatego komisja, przychylając się zresztą do pierwotnej myśli posła Romańczuka, wnosi zgodnie z nim, aby drugi język krajowy, polski albo ruski, został zaprowadzonym jako język wykładowy w drugiej szkole dla uczniów tejże płci, albo w klasach paralelnych już istniejących, albo na mocy praw powstać mających, w szkole jedynej istniejącej w gminie, tam wszędzie, gdzie mniejszość, używająca tego języka wynosi przynajmniej czwartą część ludności gminy, albo gdzie przewyższa liczbę 3.000 dusz, w gminach, mających więcej jak 12.000 dusz, ale równocześnie domaga się i tego dodatkowego warunku, aby wola rodziców, domagających się wykładów w drugim języku krajowym, została stwierdzoną w sposób, niedopuszczający wątpliwości, czy ciężar utrzymywania szkoły ludowej o języku wykładowym mniejszości, nie zostanie nałożony na gminę, a względnie na fundusze szkolne okręgowe i krajowe, bez rzeczywistej potrzeby, i czy w ten sposób założona szkoła nie będzie pozbawioną odpowiedniej frekwencji uczniów?

Również nie zmieniła komisja swego przekonania co do tego punktu, iż należy koniecznie dać językowi ruskiemu jako wykładowemu szersze pole w szkołach średnich. W obec tego jednak, że oprócz p. Romańczuka jeszcze pp. Czerkawski i Małecki wnieśli odrębne wnioski, mające na celu zasadnicze i prawodawcze rozszerzenie zakresu języka ruskiego jako wykładowego w szkołach średnich, odstąpiła komisja od zamiaru zaprojektowania jednego tylko gimnazjum ruskiego, któreby miano założyć w nieoznaczonej dotąd miejscowości we wschodniej Galicji.

Wniosek tak dorywczego załatwienia sprawy jest — zdaniem komisji — dziś już mniej właściwym, a to głównie w obec wniosku, postawionego przez p. Małeckiego, który trafił na bardzo sympatyczne przyjęcie w szerokich kołach poselskich. Niepodobna jednak w obec istniejących ustaw państwowych zaprowadzić we wszystkich szkołach średnich w kraju naszym obowiązującej bezwzględnie nauki drugiego języka krajowego polskiego albo ruskiego. Komisja oświadcza, iż nietajno jej, że przeprowadzenie tak daleko idących zmian w programie szkół średnich, jak te, które p. Małecki proponuje, wymaga głębokich studjów. Z tej przyczyny nie wnosi jeszcze komisja szkolna zasadniczego i prawodawczego załatwienia sprawy szkół średnich, ale poprzestaje na wniosku, aby myśl, podaną przez p. Małeckiego, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania, z poleceniem, aby już na przyszłej sesji poczynił Sejmowi w tej mierze pozytywne wnioski. Nie chcąc jednak, aby istotne potrzeby uczniów, używających towarzyskiego języka ruskiego, cierpiały na tej zwłoce, wnosi komisja, aby Sejm, czyniąc użytek z prawa przysługującego mu na mocy artykułu VII. ust. kraj. o języku wykładowym, już teraz uchwalił, że język ruski ma być językiem wykładowym we współrzędnych klasach gimnazjum niższego w Przemyślu, przez co bynajmniej się nie przesądza przyszłemu prawodawczemu i zasadniczemu rozstrzygnięciu całej sprawy.

Zgodnie z wyżwymienionemi zapatrywaniami, stawia komisja następujące wnioski:

„Sejm uchwali:

I. Ustawę zmieniającą niektóre postanowienia ustawy kraj. z dnia 22. czerwca 1867 (Dz. ustaw kraj. nr. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

W ustawie tej ma być dodane nowe postanowienie po art. II., które opiewać ma:

„Art. II. a) Jeżeli w jakiej miejscowości o mięszanej ludności, używającej w części polskiego, a w części ruskiego języka, jako towarzyskiego, ludność, której język nie jest wykładowym językiem w żadnej z miejscowych szkół ludowych, stanowi co najmniej czwartą część ogółu jej mieszkańców; w miejscowościach zaś z ludnością 12.000 dusz, sięga do 3.000 dusz, a znajduje się tam dwie lub więcej szkół ludowych dla dzieci jednej płci, to przynajmniej w jednej szkole, a w razie, jeżeli istniejąca jedyna tylko szkoła posiada klasy o współrzędnych oddziałach, to w nowo-utworzonych tego rodzaju oddziałach językiem wykładowym winien być język tej drugiej części ludności, o ile z dochodzenia w myśl art. 4, 10 i 11 ust. kraj. z d. 2 maja 1873 (Dz. ust. kraj. nr. 250) o zakładaniu szkół ludowych, przedsięwziętego i w skutku zapisów do szkoły art. I. wyż przytoczonej ustawy się okaże, że w tej gminie przebywa dostateczna ludność rodziców, którzy pragną swe dzieci w wieku obowiązanym do szkoły będące, posyłać do takiej szkoły lub takich oddziałów.

II. Ustawę zmieniająca postanowienia Art. V. alin. c ustawy kraj. z d. 22. czerwca 1867 (Dz. u. kr. nr. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

Art. V. lit. c ustawy kraj. przestaje obowiązywać i ma odtąd opiewać jak następuje:

W szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym ruskim, nauka języka polskiego, a w szkołach średnich lub ich oddziałach z językiem wykładowym polskim, nauka języka ruskiego jest względnym obowiązkiem w tem znaczeniu, iż na wyraźne żądanie rodziców uwolnić należy każdego ucznia od pobierania nauki drugiego języka krajowego, nie będącego dla niego językiem wykładowym.

III. **Rezolucję.** „Wzywa się Rząd, aby zaprowadził wykłady w języku ruskim w oddziałach równoległych czterech pierwszych klas gimnazjum w Przemyślu“.

IV. **Rezolucję.** Poleca się Wydziałowi kraj., aby rozważył w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ile możnaby, w myśl wniosku p. Małeckiego wniesionego na dniu 2. stycznia 1886, zaprowadzać stopniowo w niektórych szkołach średnich wschodniej części kraju naszego wykłady niektórych przedmiotów wyłącznie w języku ruskim, dla wszystkich uczniów zarówno obowiązujące, i aby poczynił Sejmowi odpowiednie w tej mierze wnioski. Referentem w Izbie będzie p. hr. Woj. Dzieduszycki.

W tej samej sprawie zgłoszono w komisji **dwa wnioski mniejszości**. Pierwszy podpisany przez pp. **Maeyra**, **Zolla**, Stanisława **Tarnowskiego** sen. i **Łozińskiego**, o którym już poprzednio wspomnieliśmy. Drugi podpisany przez pp. **Czerkawskiego**, **Czartoryskiego** i **Romanowicza**, a opiewający jak następuje:

W miejsce proponowanej przez większość komisji edukacyjnej pod III. rezolucji, żądającej utworzenia czterech niższych klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim w gimnazjum

---

15)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy).

Mnich rzucił uzdę koniowi na szyję, wziął pergamin w obie ręce, podniósł go do góry i czytał wprawdzie powoli, za to wyraznie i głosem donośnym:

„Zygmunt, z Bożej łaski rzymski król, wszystkim duchownym i świeckim książętom, jako też wszystkim naszym poddanym łaskę i pozdrowienie!

Czcigodni, oświeceni, szlachetni i mili wierni! Ponieważ dostojni panowie (tu następowały imiona i nazwy miejscowości, z których podróżni pochodzili) okazcy niniejszego listu z Królestw czeskiego i polskiego, udają się na powszechny Sobor do Konstancji, a myśmy ich pod naszą obronę i rzymskiej Rzeszy przyjęli, przeto poruczamy ich wszystkim w ogólności i każdemu w szczególności i żądamy, byście ich, gdy do was przybędą, dobrze przyjęli, gościnnie się z nimi obchodzili, we wszystkiem co do przyspieszenia i bezpieczeństwa podróży ich potrzebnemby było, jak na ziemi, tak i na wodzie, z usłużną grzecznością im pomagali, ich samych, z ich sługami, końmi i wszystkiemi rzeczami, przez wszystkie miejsca, zastawy, mosty, miasta, miasteczka, wsie i zamki, bez żadnej opłaty, ani cła, ani żadnej innej daniny, żebyście ich wolno przepuszczali i pomoc dawali, gdyby tego okazała się potrzeba. Uwiadamiamy was zarazem, że mają swobodnie i bezpiecznie drogę tę do Konstancji odprawić, tam się zatrzymać i napowrót wrócić mogą. Na co im niniejszy żelazny list wydajemy.

Dan w Konstancji, dnia 14. marca 1415 r. od Narodzenia Jezusa Chrystusa, a panowania naszego cesarskiego 33, rzymskiego 5.“ [1]).

Gdy mnich przestał czytać, opat przemówił z większą niż wpierw uprzejmością.

— Skoro cesarz, nasz pan i przyjaciel, tak gorąco was polecił, więc słuszną jest rzeczą, byście czas jakiś byli mymi gośćmi.

Panowie czescy, miasto się tem cieszyć, bardziej czoła zasępili. Krystyn głowę skłonił i poważnie odpowiedział:

— Za łaskawe zaproszenie waszej miłości, czujemy głęboką wdzięczność, lecz ciężki obowiązek, któregośmy się podjęli, nie pozwala nam z gościnności korzystać. Do Konstancji musimy zdążyć jeszcze w tym tygodniu.

— Nie potrzebujecie się tak bardzo spieszyć... ojcowie kościoła nie rozjadą się tak prędko. Dobrze będzie, jeżeli za rok skończą się obrady Soboru. Za kilka dni, udaję się tam i ja z tymi oto panami, pojedziemy razem.

— My jedziemy świadczyć, więc nie wolno nam zwlekać.

— Świadczyć? Przeciw komu? — opat ciekawie zapytał.

— W sprawie mistrza Hussa! — Krystyn spokojnie odpowiedział.

Opat czoło zmarszczył, a rycerze jego orszaku zbliżyli się, aby lepiej słyszeć. Nazwisko reformatora czeskiego było znane i znienawidzone w całej Germanji. Wszyscy Niemcy poczytywali go nietylko za przeciwnika hierarchji rzymskiego kościoła, lecz także za nieprzyjaciela rasy teutońskiej.

— Czy prędzej, czy później w sprawie tego kacerza i wilka świadczyć będziecie, ani mu to pomoże, ani zaszkodzi! — rzekł opat, dolną wargę dumnie naprzód wysuwając. — O ile wiem, jego los jest już rozstrzygnięty. Zresztą nie spodziewam się, by rycerze tak szlachetnie jak wy urodzeni, mogli stawać po stronie człowieka, który sprzymierzywszy się z djabłem, wydał wojnę wszystkiemu co święte.

Podczas gdy opat mówił, panowie czescy mierzyli go groźnym wzrokiem, a Krystyn nawet mimowolnie spuścił dłoń na rękojeść korda. Zważywszy jednak, jak niestósownym, nawet niebezpiecznym mógł być każdy wybuch z ich strony, w koło bowiem otaczali ich ludzie czyhający na gwałt i rabunek, wstrzymali gniew, co w nich wrzał, poczem Krystyn spokojnie, acz drżącym głosem, tak odpowiedział:

— Jedziemy na Sobor, by sprawiedliwość zwyciężyła, a duch ciemności żeby uległ w walce ze światłem!

— Skoro tego pragniecie, więc mogę was upewnić, że czarny Huss strawi się w jasnych płomieniach! — zawołał opat wesoło.

— Stanie się, jak Bóg zechce, bo tylko Jego wola dziać się będzie na wieki, tak w niebie, jak na ziemi! — odrzekł Czech uroczyście.

W tej chwili, od strony lasu nadjechał na koniu wielki łowczy księcia opata, by mu oznajmić, że sieci zostały już zaciągnięte. Należało tedy coprędzej pozajmować stanowiska ponieważ już wkrótce mogła ruszyć obława.

— Obcych panów i rycerzy, ustawisz w najlepszych miejscach, aby nie skarzyli się na naszą gościnność — rzekł opat do łowczego na Słowian ręką wskazując. — Zresztą radzibyśmy także zobaczyć o ile są silni i zręczni. A teraz stawać!

Opat to powiedziawszy, wspiął konia, i w towarzystwie kilku rycerzy, którzy tworzyli jego gwardję przyboczną, opuścił dotychczasowe stanowisko pod dębem i zwrócił się ku kniei.

Czesi stali jeszcze na dawnem miejscu, i jeden drugiego zapytywał spojrzeniem, co teraz czynić powinni. Nie można było jednak powiedzieć, iżby zaproszenie opata, młodszym przykrość sprawiało. Starszych pędził obowiązek, wszelako dla młodych, a do tych należał i Spytek z Melsztyna, łowy miały taki urok, że dla nich gotowi byli zawsze o wszystkiem innem zapomnieć.

— Trudna rada, musimy zostać, aby ich nie obrazić — Spytek przemówił. — Ręczę, że gdybyśmy chcieli odjechać, zatrzymaliby nas tu przemocą. Glejt cesarski nicby nie pomógł... Zapolujemy tedy kilka godzin, konie tymczasem wypoczną, a po południu ruszymy kłusem, by do wieczora to odzyskać, co się przez dzień straciło.

Ponieważ nie było innego wyjścia, przeto w milczeniu starsi na to przystali.

Myśliwi zajęli linię długą przeszło na milę, a że przełaja, w tym dniu z kilku tysięcy ludzi złożona, zaczynała pędzić z oddalenia dwóch mil, przeto na tak znacznej przestrzeni, można się było spodziewać dużo zwierzyny. Opat, chcąc ile możności świetnie łowy zakończyć, kazał równocześnie z obławą puścić kilkaset ogarów, prócz tego służba z chłopami idąca, miała trąbić w rogi i bić w bębny. Tym sposobem wszystko, co na przestrzeni dwóch mil kwadratowych w lesie żyło, powinno było wpaść w sieci.

Myśliwi ustawili się rozmaicie. Jedni pieszo, drudzy na koniach. Obok każdego stało kilka sług. Damy pomięszały się z mężczyznami, i tylko starsze siedząc w kolebach i pałubach, przypatrywały się z daleka szlachetnej zabawie. Uzbrojenie było wszystkich mniej więcej równe; ledwie kilku, a do tych należał także opat, miało przed sobą długie samopały, broń wówczas jeszcze rzadką, które na żelaznych widłach wsparte, były wylotami ku kniei skierowane.

Spytek zbliżywszy się do miejsca, które mu łowczy wskazał, zsiadł z konia i oddał go pachołkowi. Prócz łuku i miecza nie miał przy sobie innej broni. Postąpiwszy kilka kroków, stanął naprzeciw dwóch dębów, które obok siebie tak blisko rosły, że ledwie jeden człowiek mógłby się między nie przecisnąć. Ponieważ na tę szczelinę sieci nie zarzucono, przeto wyglądała jak okno w murze, przez które można było zajrzeć w głąb kniei.

Pietrasz i Jerzy ze Stopnicy stanęli na prawo; woje zostali przy wozach. Po lewej ręce Spytka, zajął stanowisko jakiś rycerz niemiecki w kaftanie z żółtej skóry, chłop rosły i barczysty, z ryżą brodą, która u dołu na dwoje mu się rozdzielała, z nosem krogulczym i świdrowatemi oczami. Ilekroć spojrzał w tę stronę, gdzie stał Spytek, a powtarzało się to dosyć często, na ogorzałem jego obliczu malowały się zawsze najrozmaitsze uczucia. Widać tam było ciekawość i zazdrość, pychę i gniew bezsilny. Przy tym pięknym młodzianie, musiał wydawać się brzydkim, a w obec bogatego stroju polskiego rycerza, jego szaty znamionowały prędzej knechta niż pana. Aby się pocieszyć, wydymał tedy usta dumnie, lecz choć Melsztyński tego nie czynił, mimo to odbijał od niego jak wschodzące słońce od gasnącego na niebie księżyca.

Za ich plecami dał się słyszeć tętent galopującego rumaka. Gdy spytek głowę obrócił, postrzegł tę samą postać na pół niewieścią, na pół męzką, która tak ciekawie i razem zuchwale przypatrywała mu się niedawno, gdy na drodze stali. Jechała w towarzystwie dwóch pachołków, w sukniach szkarłatnych, takich samych, jakie mieli na sobie wszyscy słudzy opata. Zbliżywszy się do miejsca, gdzie stał rycerz z ryżą brodą, osadziła rumaka. Rycerz podbiegł z uśmiechem i konia jej przytrzymał. Zeskoczyła lekko na ziemię, a biorąc oszczep od pachołka, rzekła do rycerza:

— Posuńcie się, Leopoldzie! Ja na waszem miejscu zostanę.

Rycerz mimowolnie spojrzał na Spytka i wąskie usta do krwi przygryzł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Tekst listu jest historyczny.

przemyskiem, wnoszą podpisani zmianę art. V. lit. b ustawy kraj. z d. 22. czerwca 1867 (Dz. u. kr. nr. 13) w następującej osnowie:

Art. V. b. W klasach wszystkich szkół średnich, które z powodu przepełnienia wymagać będą rozdzielenia na współrzędne oddziały, mają być osobne oddziały (klasy równoległe czyli paralelne) urządzane na podstawie drugiego języka krajowego polskiego lub ruskiego, jako wykładowego, skoro rodzice co najmniej 25 uczniów klasy przeznaczonej do rozdzielenia tego zażądają i swoich synów do powstającego na tej podstawie nowego oddziału zapiszą. Postępując do klas wyższych, ci uczniowie mają znaleźć sposobność w zakładzie pobierania nauki w podobnych oddziałach w tym samym języku wykładowym, dopóki liczba uczęszczających do takiego oddziału nie zejdzie poniżej 20, lub w ogóle nie ustanie potrzeba utrzymywania współrzędnego w odpowiedniej klasie oddziału.

Komisja prawnicza załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o wpływie nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kurji gmin wiejskich do Sejmu, Rady powiatowej tudzież na ustrój obszarów dworskich.

Komisja (*ref. p. Fruchtman*) przychyliła się do wniosków Wydziału krajowego i proponuje 2 projekty do ustaw, z których pierwszy dąży do zmiany §§. 13 i 14. sejmowej ordynacyi wyborczej pod względem udziału właścicieli posiadłości tabularnej, nie należącej do związku gminy, od której należytość roczna w podatkach realnych nie wynosi najmniej 100 złr. — w wyborze posłów z kurji gmin wiejskich.

Zmienione ustępy tych §. opiewać będą:

§. 13. Pełnoletni do związku Państwa austrjackiego należący posiadacze posiadłości tabularnej, nie znajdującej się w związku gminy, od której należytość roczna w podatkach realnych rządowych nie wynosi najmniej dwudziestu pięć złotych wal. austr., tudzież inni pełnoletni obywatele Państwa austrjackiego, zamieszkali na obszarach dworskich do gminy nie wcielonych, którzy nie należą do wyborców z klasy większych właścicieli, lub do wyborców w miastach, są prawyborcami w tej gminie, z którą dotyczący obszar dworski stanowi jedną gminę katastralną, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy ustawy krajowej z dnia 13. stycznia 1869 Dz. ust. i rozp. kr. nr. 13. i w tym obszarze dworskim lub w tej gminie od roku opłacają przynajmniej taki podatek bezpośredni, jaki w tej gminie płacą prawyborcy najniżej opodatkowani i t. d.

§. 14. Pełnoletni, do związku Państwa austrjackiego należący posiadacze posiadłości tabularnej, nie znajdującej się w związku gminy, od której należytość roczna w podatkach realnych rządowych wynosi najmniej dwadzieścia pięć złotych w. a., a nie dosięga pełnej kwoty 100 złotych w. a., mają z uwzględnieniem postanowień ustawy z dnia 30. września 1866 Dz. ust. i rozp. kr. nr. 23, jako wyborcy mieć udział w wyborze posła z gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym posiadłość jest położona.

Z pomiędzy kilku współposiadaczy takiej posiadłości, ten tylko jako wyborca wystąpić może, którego wszyscy do tego upoważnią.

Drugi projekt do ustawy dąży do zmiany §. 21. o prawie wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich, służącem posiadającym w powiecie dobra ziemskie tabularne i opłacającym rocznie mniej niż 100 złr. podatków bezpośrednich, który opiewać będzie:

§. 8. Prawo wybierania członków Rady powiatowej w grupie gmin wiejskich, mają także obywatele państwa austrjackiego, którzy posiadają w powiecie dobra ziemskie tabularne i opłacają rocznie kwotę niemniejszą, aniżeli dwadzieścia pięć zł. w. a., a nie dosięgającą pełnych 100 zł. w. a. podatków bezpośrednich.

Co do wykonywania tego prawa mają być zastosowane postanowienia §. 2.

Nadto wnosi komisja, aby polecić Wydziałowi krajowemu przedłożenie na przyszłej sesji sejmowej wniosków co do zmiany ustawy o obszarach dworskich w celu usunięcia szkodliwych skutków, jakie często dzielenie posiadłości tabularnych na drobne części wywołuje, a przeto także i na administracyę kraju wywarły.

Również załatwiła komisja prawnicza sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Bołożynów, Przewołoczna z Kobylem czyli Bajmakami, i Sokołówki z okręgu Sądu pow. w Olesku i Starostwa, a ewentualnie Rady powiatowej w Złoczowie i przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego, Starostwa i Reprezentacji Rady powiatowej w Brodach.

Komisja zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego proponuje, aby Sejm powołując się na uchwałę swą z dnia 29. maja 1875 r. udzielił Rządowi opinję o takiej powyższe miejscowości przydzielić do okręgu brodzkiego, a nadto wezwał Rząd w myśl uchwały swej z d. 29 maja 1875 r. do rychłego o ile możności utworzenia nowego Sądu powiatowego w Podkamieniu.

Sejm galicyjski.

(3. *sesja V. perjodu.*)

Lwów 12. stycznia

(Posiedzenie dwudzieste).

(Dokończenie).

W dalszej dyskusji nad sprawozdaniem komisji rybackiej stawia do §. 5. p. Lasocki poprawkę stylistyczną równie jak i p. Bobczyński, który żąda, by ograniczyć objęcie rybołowstwa w zamkniętym czasie na lat 10. Poprawki tej nie poparto nawet dostatecznie. Paragraf przyjęto według tekstu komisyjnego.

Do §. 6. stawia p. Lasocki kilka poprawek stylistycznych. Paragraf przyjęto według tekstu komisji.

Do §. 7. stawia znów p. Lasocki poprawki stylistyczne, których nie poparto dostatecznie.

Do §. 8. stawia p. Lasocki poprawkę stylistyczną, p. Romanowicz poprawkę rzeczową. W paragrafie tym chodzi o sposób rozpisywania licytacji na prawo rybołowstwa.

P. Jaworski stawia również poprawkę stylistyczną.

P. Merunowicz żąda opuszczenia ustępu z tego paragrafu „gminy jako takie nie mogą brać udziału w dzierżawie rybołowstwa."

Przeciw temu występuje sprawozdawca p. Pilat.

Sprawozdawca oświadcza, że stylizacja ta odpowiada intencjom p. Romanowicza. Paragraf przyjęto z poprawką p. Romanowicza (by przy rozpisaniu licytacji uwzględniono wówczas [illegible] rybołostwa, **gdy oferty są równe).**

§. 9. przyjęto w brzmieniu komisyjnem po krótkiem wyjaśnieniu sprawozdawcy co do ilości lat dzierżawnych.

§§. 10, 11, 12 i 13 przyjęto według tekstu komisyjnego, a odrzucono stawiane przez p. Lasockiego poprawki.

§. 14 przyjęto z małą poprawką p. Wasilewskiego, by roszczenia co do wynagrodzeń można było wnosić w ciągu całego roku, a nie pół roku, jak było w tekście komisyjnem.

§. 15, 16, 17 przyjęto według brzmienia komisyjnego. Poprawki p. Lasockiego odrzucono.

Do §. 18, który opiewa: „Uprawniony do wykonywania rybołowstwa może każdego czasu w swoich wodach tępić wydry, czaple i inne zwierzęta rybożercze" zabiera głos hr. Wł. Koziebrodzki i wskazuje na nadużycia, jakie mogłyby powstać z przyjęcia tego paragrafu. Dlatego wnosi przejście do porządku dziennego nad §. 18.

P. hr. Art. Potocki zgodziłby się na zmianę, ale nigdy na przejście do porządku dziennego. Dla tego wnosi poprawkę „bez użycia broni palnej." P. Koziebrodzki i sprawozdawca godzą się z tą poprawką, którą przyjęto.

§. 19, 20 i następne przyjęto bez dyskusji.

Na wniosek hr. Artura Potockiego przyjęto ustawę natychmiast w trzeciem czytaniu.

Rozpoczyna się dyskusja nad drugą ustawą o ochronie rybołowstwa.

W ogólnej rozprawie zabiera głos p. Lasocki, i wnosi odesłanie całej ustawy napowrót do komisji; a to ze względu na wielką ilość poprawek, które postawić zamierza. Wniosek odrzucono. Przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Ks arcyb. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.

Do §. 1. wnosi p. Lasocki poprawkę, jednak nie popartą dostatecznie.

Posła ks. Sawę razi negacyjna stylizacja ustawy, prosi więc sprawozdawcę, by ją zechciał zmienić.

Sprawozdawca oświadcza, że jako prawnik nie może się dość nadziwić zapatrywaniom legislacyjnym niektórych posłów. W ustawodawstwie rzymskiem i późniejszem, jest wiele ustaw w ten sposób pisanych. To samo więc może i u nas nastąpić.

Paragraf przyjęto według brzmienia komisyjnego; §§. 2. i 3. przyjęto bez dyskusji; §. 4. bez żądanej przez p. Lasockiego poprawki, §. 5. bez dyskusji; §. 6. w brzmieniu komisyjnem mimo zdaniem naszem słusznej stylistycznej poprawki p. Romanowicza; §. 7. mimo poprawki p. Lasockiego. Następne §§. przyjęto na wniosek p. Romanowicza *en bloc*.

Na wniosek p. Chrzanowskiego przyjęto całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Z dalszego porządku, na wniosek komisji szkolnej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia 80 petycyj Towarzystw pedagogicznych w sprawie zmiany ustawy z d. 2. maja 1873, nr. 251 o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych, przechodzi zaś Izba do porządku nad 9 petycjami gmin powiatu Jasielskiego o uwolnienie ich od dawniejszych zobowiązań do prestacji na opłacenie nauczycieli; i odstąpiono Radzie szkolnej petycję Karoliny Cholewińskiej, młodszej nauczycielki w Porębie Żegota o przemianę zajmowanej przez nią posady na posadę nauczycielską z płacą 300 zł.

Na wniosek komisji drogowej odstąpiono Wydziałowi krajowemu petycję Wydz. pow. w Gorlicach o przedłużenie koncesji na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Wolanka i wezwano Rząd, aby załatwił petycję Zwierzchności gminnej Chyrów w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej w środmieściu. Odstąpiono dalej Wydziałowi kraj. petycję gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka o subwencję na drogę prowadzącą z Dębicy do Grudnej i Brzostka do możliwego uwzględnienia i zwolniono gminę miasta Dąbrowa od obowiązku zapłacenia funduszowi krajowemu sumy 1000 zł. jako dobrowolnego datku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin, oraz udzielono z funduszu krajowego na dokończenie mostu na Dunajcu gminie Krościenko 200 zł., a petycję Rady powiatowej sądeckiej o wybudowanie mostu na Dunajcu, odstąpiono Wydz. kraj.

Na wniosek komisji petycyjnej odstąpiono Radzie szkolnej petycję nauczycieli szkoły w Nowym Targu o udzielenie dodatku drożyznianego i petycję Stanisława Kominkowskiego, nauczyciela w Nowym Targu o udzielenie zapomogi lub zaliczki na płacę do możliwego uwzględnienia.

Petycję Wydziału powiatowego jasielskiego o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. krajowej Dyrekcji skarbu z dnia 26. grudnia 1882 do l. 66184 w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach odstąpiono Rządowi do spiesznego załatwienia.

Na wniosek Wydziału krajowego załatwiono 14 spraw o zezwolenie na pobór opłat mytniczych.

W sprawie petycji miasta Stryja uchwalono Petycje o najrychlejsze ustanowienie Trybunału pierwszej instancji w tem mieście, odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi z wezwaniem, ażeby uchwałami Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkiem Księztwem Krakowskiem z dnia 15. grudnia 1873, 4. maja 1875, 5. października 1878, 24. lipca 1880 i 6. października 1862, uznanej naglącej potrzebie ustanowienia Trybunałów I. instancji w Sanoku, Jaśle, Stryju i Czortkowie, jak najrychlej zadość uczynił.

Załatwiono też kilka innych spraw w sprawie przeniesień miejscowości z jednych okręgów sądowych do innych. Kruczkowskiemu i Gromadce nauczycielom ludowym przyznano 30 i 40 zł. rocznego dodatku pięcioletniego a P. Kuczyndykowi 111,75 zł. na wkładkę do funduszu emerytalnego, oraz załatwiono kilkanaście petycyj nauczycieli w różnych sprawach.

Przychodzi zaś Izba do porządku nad petycją miasta Sanoka o przyjęcie na fundusz szkolny emerytur i pensyj wdowich.

Petycję Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o dotację na podręczniki, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Ze względu na opóźnioną porę przerwano obrady. Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 5. Następne we czwartek dn. 14. b. m.

Pod zaborem pruskim.

Z Lubawy w Prusach Zach., donoszą do *Dz. Poznańskiego*:

„Wczorajszy jubileusz dwudziestopięcioletniego panowania naszego Najjaśniejszego Pana nie objął się tu bez nieprzyjemnego intermezzo:

Ksiądz proboszcz Hebel z Prątnicy pod Lubawą wziął udział we wspólnym obiedzie, jaki z okazji jubileuszu tego odbył się tu na sali p. Goldstandta. O ile uroczystość ta była piękną i wspaniałą, o tyle zakończenie jej było dnia tego niegodnem. Rzecz miała się tak:

Ksiądz proboszcz Hebel przyszedł z kieliszkiem swym do tutejszego sędziego okręgowego p. Kretschmera z temi słowy: „Pan pozwolisz, że trącę z nim na zdrowie naszego Najjaśniejszego Pana." Na to sędzia Kretschmer odpowiedział: „Z panem trącić nie mogę, gdyż pan jesteś katolikiem, a katolicy nie mają ani cesarza ani króla. Gdy się ksiądz proboszcz Hebel na to słusznie oburzył, pan sędzia Kretschmer wstał i uderzył księdza w policzek. Zelżony w ten sposób ksiądz odrzekł, że on za to bić się z nim nie myśli, nie chcąc profanować dnia tak uroczystego, tem więcej, że p. sędzia Kretschmer policzka z jego ręki nie godzien. Gdy p. Kretschmer na to powtórnie do księdza proboszcza Hebla się porwał, wtedy wstali obecni panowie i pana sędziego zbiwszy za drzwi wyrzucili.

Przed dwoma laty sędzia Lemke się zapił i skończył mizerny żywot w szpitalu policyjnym.

Przed kilku tygodniami sędzia tutejszy dr. Heyden skazany został przez tutejszy Sąd ławniczy na 600 mar. kary lub 60 dni więzienia za oszukaństwo przy grze hazardowej makao.

Inny sędzia przeniesiony dotąd został z Hamersteinu podobno dla tego, że tam semickich współwyznawców swych zanadto protegował, o czem świadczą akta Sądu tamtejszego.

Pan sędzia Kretschmer zaś sieje tu niezgodę pomiędzy katolikami i ewangelikami. Przed pojawi niem się jego na widowni lubawskiej była tu zgoda i harmonja, dziś ona ustała. I czyż dziwić się temu można, jeżeli on nawet w tak uroczystym dniu, jak wzmiankowany jubileusz cesarski, wydziela policzki księdzu katolickiemu za to, że tenże chce z nim trącić na zdrowie Najjaśniejszego Pana? Sprawa ta stała się głośną w mieście i okolicy i dla tego słuszną jest, aby władza wyższa nią się zajęła."

KRONIKA.

Lwów dnia 13. stycznia.

Wiadomości osobiste. Z Pragi donoszą, że Rieger zachorował na oczy i nie pojawia się w Sejmie.

Kalendarz. Czwartek (14.): Feliksa z Nol.— Radygosta. Wschód słońca o godz. 7. min. 53, zachód o godz. 4. min. 26.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Wczorajszy raut u pp. Alfredów hr. Potockich był w połączeniu z żywemi obrazami, teatrem amatorskim i produkcjami muzykalno-wokalnemi. W gronie obecnych znajdowali się: pp. namiestnikostwo, ks. Würtemberski z siostrą, ks. Thurn-Taxis, hr. Russoccy z rodziną, hr. Dzieduszycka z córką, hr. Mołodecka, hr. Tom. i Janowstwo Stadniccy, hr. Tarnowscy, hr. Szembekowie, hr. Borkowscy, prezes Akademji dr. Mayer, prezydent Jorkasz itd. Wieczór przeciągnął się do późnej godziny, zostawiając u obecnych najmilsze wrażenie.

Recepcje d[zisiaj] odbywają się we wtorki u hr. Starzeńskiej, a we czwartki u hr. Comello.

Sezon balowy rozpocznie się w przyszłym tygodniu; a rokują mu tego roku, iż pomimo swej niezwykłej długości będzie wcale ożywiony.

Arcybiskup łac. ks. Seweryn Morawski daje w przyszłą niedzielę wielki objad dla dostojników miejscowych i członków Sejmu krajowego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 14. stycznia o godz. szóstej wieczór.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożył Z. Tyger z Przemyśla 3 złr.

Pogrzeb śp. Petaka, cesarskiego radcy, starszego kontrolora i naczelnika ruchomych poczt i pocztowego urzędu na tutejszym dworcu, odbył się wczoraj (we wtorek). Zanim kondukt wyruszył, przemówił p. Orzechowski, urzędnik pocztowy, żegnając w słowach pełnych szczerego żalu, zwłoki ukochanego naczelnika imieniem wszystkich urzędników pocztowych.

Na czele orszaku postępował z muzyką oddział ck. weteranów wojskowych — następnie niesiono piękną piramidę uformowaną z wieńców nadesłanych od urzędów pocztowych i telegraficznych w kraju, od listonoszów, konduktorów i ekspedjentów pocztowych i wieniec od urzędników pocztowych lwowskich, dalej od ck. Dyrekcji poczt i telegrafów.

Na trumnie złożone były wieńce od rodziny.

Kondukt prowadził ksiądz Pawłowski, proboszcz u św. Anny w asystencji kleru łacińskiego i ruscy księża kanonicy Malinowski i Pawlików z chórem bursy przy cerkwi stauropigjańskiej.

Tuż za trumną postępowała rodzina zmarłego, radca dworu Schiffner, nadradca Nawratil, cesarski radca i dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sladkowski, ociemniały weteran pocztowy emerytowany starszy zarządca z Krakowa p. Nitecki, naczelnicy poczt i telegrafu z Krakowa, z Sambora i Stryja, wielu urzędników z prowincji, prawie wszyscy lwowscy urzędnicy pocztowi i telegraficzni i nadzwyczaj liczny zastęp publiczności.

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja przemyska. Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. Antoni Wajawender na Szalową i ks. Jan Jakiel na Osiek. Zmarli: 26. grud. zr. ks. Sz. Gorczyca wik., w Frysztaku, ur. 1855, ord. 1880 i d. 30. grudnia z. r. ksiądz Bronisław Witosławski, proboszcz w Tuligłowach, jubilat, urodz. 1803, ord. 1828, benef. od r. 1835.

Prezenta. Ks. Jakób Zatkalik, niegdyś proboszcz w Sirzu, dyecezji chełmskiej, otrzymał prezentę na probostwo gr. kat. w Sokołowie koło Buczacza, patronatu pana Mikołaja Wolańskiego. Szanowny ten kapłan za wierność dla wiary katolickiej wywieziony został w r. 1874 porządkiem administracyjnym do miasta Powieńca w gubernii ołonieckiej, daleko na północy. Otrzymawszy później pozwolenie przeniesienia się do jednej z gubernij południowych, w drodze, z pomocą szlachetnego Rosjanina, w podróży spotkanego zdołał ujść za granicę i schronić się do Galicji, gdzie od lat dziesięciu przebywa. Rodzina Zatkalików należy do tych zacnych rodów księżych w dyecezji chełmskiej, które przywiązane całem sercem do Kościoła katolickiego, nie splamiły się apostazją. Drugi Zatkalik, Władysław, wywieziony był do Porchowa w Pskowskiej gubernji, trzeci Antoni, do Czerni, w tulskiej gubernji, ztamtąd powróceni po kilku latach wygnania zamieszkali w Królestwie, czwarty jeszcze z tejże rodziny, schronił się do Galicji i otrzymał beneficjum w dyecezji przemyskiej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły grecko-katol. mieszkańcom gminy Wicyń, powiatu złoczowskiego, na pokrycie wydatków wynikłych z powodu budowy plebanji w Żukowie, zapomogi w kwocie 50 złr.

Zarząd zakładu kalek św. Łazarza składa w imieniu prebendarjuszów p. J. A. Baczewskiemu podziękowanie za łaskawe ofiarowanie rozolisów na święta Bożego Narodzenia, zwłaszcza, że tenże ofiarodawca już przez przeszło 12 lat wiele świadczy temuż zakładowi.

„Bank szmaciany." Ze Lwowa piszą do *Czasu*: „Jeżeli sprawdzą się pogłoski, obiegające od kilku dni, gotowe rozpocząć się śledztwo karne w sprawie instytucji, operującej tutaj od kilku lat pod firmą „Zakładu kredytowego i zastawniczego", a zwanej pospolicie „Bankiem szmacianym". Kilkakrotnie w korespondencjach lwowskich zwracaliście uwagę na ten „zakład" o wysokich procentach, a rozległej operacji na kieszeniach najuboższej części ludności, szukającej chwilowego ratunku w pożyczkach bardzo drogich na zastawy; na ten „zakład", którego walne zgromadzenia odbywały się zawsze przy drzwiach zamkniętych. W tych czasach miało się odbyć właśnie takie walne zgromadzenie, ale bodaj czy nie wyprzedzi je interwencja władzy, jak bowiem nadmieniłem, obiegają już od Nowego Roku niepokojące o tej instytucji pogłoski, a mianowicie, że nie można odszukać naczelnego dyrektora, że kasa zakładu nie zwraca wkładek itp., a wszystkie te pogłoski nie zostały dotychczas sprostowane przez zarząd instytucji. Tak więc do szeregu instytucyj finansowych, bardzo wątpliwej wartości, które zrujnowały materjalnie znakomitą część ludności, jak np. Towarzystwo kredytowe miejskie, Gal. Kasa zaliczkowa itd. gotów przybyć jeszcze jeden zakład, liczący tysiące klientów z najmniej zamożnych warstw."

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 16. bm. próba tańców karnawałowych muzyki wojskowej, poczem nastąpią tańce. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

Krajowa szkoła leśnictwa odbyła, jak wiadomo, pod przewodnictwem swoich profesorów, wycieczkę na wystawę do Budapesztu. Przy tej sposobności zawiązały się stosunki przyjazne między leśnikami naszymi a węgierskimi, w szczególności zaś między tutejszym dyrektorem szkoły leśnictwa a szefem leśnictwa królestwa węgierskiego, radcą ministerjalnym p. Bedö de Kalnok. Za pośrednictwem więc wspomnianego p. Bedö obdarzyło węg. Ministerstwo rolnictwa naszą krajową szkołę leśnictwa cennemi okazami z wystawy leśnej w Budapeszcie w liczbie stu kilkudziesięciu sztuk, z których Dyrekcja szkoły urządziła wystawę, reprezentującą niemal cały przemysł drzewny lasów węgierskich. Wystawę rzeczoną zwidzać mogą interesowani zawsze w sobotę i w niedzielę przed południem.

Poufne zebranie leśników odbędzie się dnia dnia 15. stycznia br. w sali c. k. Dyrekcji dóbr państwowych (ulica Kopernika l. 20) o godz. 6. wieczorem.

Zabawna scena rozegrała się przed kilku dniami w jednem z miast prowincjonalnych, posiadających stałą trupę teatralną, odznaczającą się przedewszystkiem tem, że aktorowie trudnią się w wolnych chwilach robieniem plotek i intryg. Dyrekcja, a właściwie dyrektorka, lubuje się w tej niepłaconej funkcji swych aktorów, biorąc osobiście w tych komerażach czynny udział. Dla wyjaśnienia dodać musimy, że w ostatnich czasach wspomniana Dyrekcja zaangażowała kilka wybitniejszych sił z innego teatru prowincjonalnego. Owoż do miasteczka tego przyjechał w tych dniach dyrektor teatru, któremu zabrano kilku artystów w podobnym celu. Dawni jego podwładni uradowali się jego przybyciem, a gdy wyjeżdżał, postanowili gremjalnie odprowadzić go na dworzec kolejowy. Pani dyrektorka, spodziewając się, że przy tej sposobności odbędzie się także mała uczta i nastąpią ciekawe przemówienia, wysłała na zwiady jednego ze swoich ulubieńców jako specjalnego sprawozdawcę. Ten, zamiast się przyłączyć do swoich kolegów, ukrył się w kącie sali i śledził bacznie, co jego koledzy mówili. Nieszczęście chce, że w chwili, gdy już wszyscy byli mocno podochoceni, spostrzeżono tajemniczą obecność owego pana i domyślono się jego niepięknych zamiarów. To też natychmiast zrobiono sąd i uchwalono, zdrajcę powiesić na latarni. W chwili, gdy się zbierano do spełnienia tej czynności, nadeszła jednak straż bezpieczeństwa i uwolniła nieszczęśliwego z tego okropnego położenia.

Policja czerniowiecka zawiadomiła wczoraj telegraficznie tutejszą straż bezpieczeństwa, że zegarmistrz Mojżesz Dückman z Rumunji, sprzeniewierzywszy dwa brylantowe pierścienie wartości 300 złr., zbiegł z tego miasta.

Wypadek. Wczoraj o godz. 3. po południu zarobnik Piotr Bakoń, liczący lat 50, powróciwszy do domu przy ul. Żółkiewskiej l. 47 w stanie podochoconym, przechylił się przez poręcz ganku drugiego piętra, stracił równowagę i spadł na podwórze brukowane. Pomimo, że Bakon spadł z tak znacznej wysokości, nie odniósł żadnego cięższego uszkodzenia, a w szpitalu głównym, dokąd go odwieziono, skonstatowano tylko lekkie skaleczenie czoła.

Krewny czy niekrewny. Onegdaj donosiliśmy, że na Wysokim Zamku zastrzelił się młody człowiek, którego nazwiska nie można było na razie skonstatować. Na drugi dzień zgłosił się do kostnicy szpitala głównego p. J., który w zmarłym poznał swego brata stryjecznego, zobowiązując się sprawić mu pogrzeb. W kilka godzin później otrzymuje p. J. telegram z Buczacza, że brat jego stryjeczny postrzelił się w Buczaczu. Możemy sobie wyobrazić zakłopotanie p. J., który będąc pewnym, że indywiduum, które na Wysokim Zamku przerwało w sposób gwałtowny pasmo żywota swojego, nie jest jego krewnym, i że w tym samym czasie rzeczywisty jego kuzyn postrzelił się.. w Buczaczu. P. J. pospieszył więc natychmiast do szpitalu i odwołał zarządzenie swoje co do pogrzebu.

Kronika łowiecka. Na trzydniowem polowaniu, w ostatnich dniach grudnia odbytem w majętności Wojnowicko dakowskiej, p. Bolesława Potockiego w Poznańskiem, ubito 22 rogaczy, 736 zajęcy, 40 bażantów i 2 lisy. — W Zatorze, majątku hr. Augusta Potockiego, na dwudniowem polowaniu ubito 650 zajęcy. — W rewirach Iłowskich, należących do dóbr fundacji hr. Skarbka, dzierżawiące polowanie lwowskie Towarzystwo im. św. Huberta ubiło przedwczoraj oprócz drobnej zwierzyny sporego dzika, wycinka, czwartego w sezonie w tym rewirze. Z dniem też przedwczorajszym zamknięte zostało, celem zaoszczędzenia zwierzyny, polowanie w kniei Iłowskiej na zające i rogacze, aż do jesieni roku 1887. — Wreszcie w rewirze Kuchajowskim, pod Lwowem, członkowie wspomnionego lwowskiego Towarzystwa myśliwskiego ubili w ubiegłym tygodniu cztery dziki: lochę i troje dwuletnich warchlaków. Jeden z myśliwych, p. K. O., miał to niezwykłe w kronice łowów szczęście, iż na dubletę ubił trzy dziki. Kula drugiego strzału mianowicie przeszyła jedną sztukę na wylot i ugodziwszy w dalszym pędzie drugą sztukę za ucho, położyła ją na miejscu.

Na polowaniu w Krysowicach, pow. mościskiego, u hr. Stanisława Stadnickiego, ubito dnia 9. bm. w 10 strzelb 15 rogaczy, 30 zajęcy i 10 lisów.

Kwiatek stylowy. Na rogach ulic naszego grodu rozlepiono afisze różnego koloru, których tekst podajemy ku rozweseleniu naszych czytelników w dosłownem brzmieniu: „Dzisiaj 11. Stycznia i codziennie, Restauracja .... koncert-Produkcje spiewu ogolnie ulubionego i zaszczytnie znanego Wiedenskiego towarz. spiewaków Franlein ***. Codziennie nowy zmieniający przystojny program. Wstęp dla każdej zacnej familji. Do wykładu dochodzą: komedje, Possy, duetowe sceny, Quodlibety, spiewy chansonetty w niemieckim, węgierskim i polskim jezyku."

Niemiła przygoda. W ubiegłym tygodniu wybrał się pop wołoski ze swojej parafji do miasteczka Botuszan. Jechał na starym, lecz poczciwym koniu, przebywając szczęśliwie zaspy śnieżne. Nagle ujrzał się otoczony całą zgrają wilków, które zdradzały niezwykły apetyt na konia i jeźdzca. Ksiądz nie stracił jednak przytomności. Ujrzał w dali studnię, której wysoki żuraw wydał mu się najlepszem schronieniem.

W jednej chwili dopadł jej, zeskoczył z konia i wdrapał się na słup. Koń nie czując na sobie ciężaru, pogalopował ku domowi, gdzie domyślono się jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

Włościanie puścili się natychmiast śladem i uwolnili księdza z przykrego położenia. Pop stracił mowę ze strachu.

Wywożenie śniegu, który w ostatnich dniach zawalił ulice naszego miasta, odbywa się iście po... lwowsku. Magistrat wysłał zaledwie kilka fur do uprzątnienia miasta i jest nadzieja, że do wiosny, przy pomocy słońca, porządek będzie przywrócony. Wszak Magistrat sprawił jakąś maszynę do zgartywania śniegu... Magistrat powinienby więc ulitować się nad biedną ludnością i umożliwić jej w jak najkrótszym czasie swobodną komunikację tak w śródmieściu, jak i na przedmieściach.

Aresztanci, wysełani z aresztów miejskich do robót publicznych, wywołują na ulicach gorszące sceny, którym zarząd powinien tamę położyć. Wczoraj byliśmy świadkami, jak aresztantki, zmiatające o godzinie 3. po południu śnieg w Rynku, najhaniebniejszemi słowami lżyły przechodniów, a strażnik miejski przypatrywał się temu z uśmiechem na ustach. Widocznie robiło mu to nawet pewną satysfakcję. Również zarząd aresztów miejskich powinien wzbronić surowo strażnikom, aby nie chodzili z więźniami na wódkę do pobliskich szynków, gdyż to nie przyczynia się wcale do dyscypliny więziennej.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 12. stycznia. Skradziono złote kulczyki wart. 16 zł., 3 sznurki korali wart. 4 zł., resztki sukna i szewiotu koloru bronzowego wart. 30 zł., skórzaną walizkę zawierającą czarny męzki garnitur, kołnierzyki, koszulę, szklaną cukierniczkę i 6 podstawek z chińskiego srebra, książeczkę Kasy oszcz. na 80 zł., książ. poczt. Kasy oszcz. na 75 zł. i jeden los austr. a drugi węg. Czerwonego Krzyża. — Zgubiono sakiewkę z kwotą 6 zł. 68 ct. i z kartką zast. l. 5280, książ. Kasy oszcz. na 1800 zł. na imię Wojciecha Gren, organisty w Rzęsny Polskiej i paszport wojskowy.

Kraków 12. stycznia. Komitet teatralny, wyznaczony dla sceny krakowskiej przez Wydział krajowy, ukonstytuował się w niedzielę pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego i postanowił: a) zażądać od Wydziału krajowego szczegółowej instrukcji co do powierzonego mu zadania; b) zbierać się najmniej raz na miesiąc w pierwszy piątek każdego miesiąca o 5. po południu.

W Żurawnie, nad Dniestrem, osiadł na stały pobyt jako lekarz miejski dr. Józef Gozdecki.

Kołomyja 10. stycznia. Bal na korzyść funduszu weteranów wojsk polkich z r. 1831, odbędzie się dnia 1. lutego br. Na aranżera balu tego uproszony został p. Adolf Abrahamowicz.

Peszt 12. stycznia. W kasie gminnej w Gross-Kikinda odkryto deficyt w wysokości 120.000 zł. Przeciw wszystkim funkcjonarjuszom wdrożone zostało śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń 12. stycznia. Zaledwie przystąpiono wczoraj do usunięcia z ulic leżącego śniegu, rozpoczęła się dziś znowu nawalnica śnieżna, a masy śniegu pokrywają grubą warstwą całe ulice. Na niektórych linjach kolejowych, a zwłaszcza na linji kolei Południowej, komunikacja jest częściowo przerwana.

Wagon w płomieniach Wagon pocztowy, kursujący przy pociągu z Austrji do Włoch, zapalił się w pobliżu Brescji. Uratowano tylko przesyłki rekomendowane. Szkoda, jak się zdaje, jest znaczną.

Cholera. W prowincji Modenie wybuchła cholera.

Fundacja króla belgijskiego. Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Postanowieniem z dnia 14. grudnia 1874, król Belgów ufundował premję w kwocie rocznej 25.000 franków dla poparcia przedsięwzięć naukowych. Kwota ta, stanowiąca przedmiot trzeciego międzynarodowego konkursu, ma być rozdaną w roku 1889, a mianowicie za najlepszą pracę o postępach elektryczności, jako motoru i środka do oświetlania, o zastósowaniu elektryczności w ogóle, tudzież o korzyściach w gospodarstwie, jakich po niej spodziewać się można. Cudzoziemcy (nie Belgowie), którzyby mieli chęć wzięcia udziału w tym konkursie, winni prace swoje, drukowane lub w manuskrypcie, przesłać przed 1. stycznia r. 1889 na ręce ministra rolnictwa, przemysłu i robót publicznych w Brukseli. Nowe wydania dawniej już drukowanych dzieł w takim tylko razie będą przypuszczone do konkursu, jeżeli te dzieła doznały znacznych zmian i rozszerzenia i jeżeli się pojawiły w okresie lat 1885, 1886, 1887 i 1888, tak jak inne prace konkursowe. Dzieła konkursowe mają być pisane w językach: niemieckim, francuskim, flamandzkim, angielskim, włoskim lub hiszpańskim. Uwieńczona nagrodą praca musi być wydrukowaną w ciągu roku po premiowaniu. Mianowana przez króla belgijskiego *jury* konkursowa składać się będą z 7 członków, mianowicie: 3 Belgów, a 4 cudzoziemców.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O-B.) **Teatr.** Do licznych a nieszczęśliwych eksperymentów operowych zaliczyć należy debiut p. Ducensi, który wystąpił wczoraj w partji **Fausta.**

Ponieważ ganiono p. Lafonta, Dyrekcja chciała nam dać dowód, że na świecie znajdują się gorsi jeszcze tenorowie i sprowadziła p. Ducensiego, który aż w Chrystjanji, a wiec dosyć daleko, zrobił już poprzednio kompletne fiasko. Inaczej trudno to sobie przedstawić: Mierzwiński za nim wystąpił, odbył próbę, musiał więc zapewne i p. Ducensi zrobić to samo, a nie potrzeba było ani zbytniej znajomości muzyki, ani niezwykłego poczucia artystycznego, ażeby osądzić, że p. Ducensi nie kwalifikuje się zupełnie na scenę. Nie on winien, że źle śpiewa, nie jego też powinna była spotkać kara w formie niestosownego i nieprzyzwoitego zresztą sykania, bo skoro mu zapłacono, śpiewać musiał. Dziwimy się natomiast Dyrekcji, że pozwoliła mu wystąpić, gdyż postępowaniem podobnem dyskredytuje się ona w oczach publiczności. Panna Russel nie zupełnie odpowiedziała swemu zadaniu; postać idealnej Małgorzaty w jej interpretacji stoi o wiele po za Violettą, a partja nie zupełnie nadaje się dla jej głosu. Mimo to, była ona istną gwiazdą wczorajszego przedstawienia. Na zupełne uznanie zasługują pp. Kasprowiczowa i Radwan. P. Wierzbicki śpiewał Walentego bardzo poprawnie i z przejęciem; p. Borkowski jako Mefisto szczególniej co do gry bardzo korzystnie się odznaczył.

Repertuar teatralny. We środę: „Wielki człowiek do małych interesów."

We czwartek: „Aida" (ostatni występ panny Elly Russel).

W piątek po raz pierwszy: „Nasi zięciowie," komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę po raz pierwszy: „Jadwiga," opera w 4 aktach Henryka Jareckiego.

(m) **Koncert na dochód p. Lafonta.** Koncert p. Lafonta wypadł pod względem artystycznym bardzo dobrze, pod względem finansowym zaledwie odpowiednio. Rozpoczął się uwerturą z „Egmonta" odegraną na ośm rąk przez pp. Galla, Jareckiego, Neuhausera i Niewiadomskiego, z werwą i artystycznym polotem. P. Lafont, który odśpiewał arję z „Herodjady" Masseneta, robi na estradzie daleko korzystniejsze wrażenie, niż na scenie i kto wie, czy Dyrekcja nie traci na tem, że mu dała dymisję. Panie Arklowa i Paschalisowa, witane gorąco przez publiczność, odśpiewały pieśni Mikulego, Galla, Horwitza, Gladstona. Na uwagę zasługuje pieśń Mikulego („Tęsknota") prześlicznej kompozycji.

Z biorących udział w przedstawieniu wymieniamy jeszcze p. Kwiecińską, która z właściwym sobie wdziękiem oddeklamowała malutki wierszyk humorystyczny i pp. Wolfsthala i Sladka, z których pierwszy mianowicie zachwycił prześlicznem odegraniem fantazji z „Fausta", układu Wieniawskiego, po której zmuszono go do nadprogramowego dodania Nocturnu Chopina.

(*m*) **Drugi zwyczajny koncert** towarzystwa muzycznego odbył się w niedzielę w obec nader licznie zebranej publiczności. Doborowy program składał się tym razem z czterech klasycznych utworów tej miary co koncert organowy Haendla; Arja z „Euryanty" Webera, „Larghetto" Mozarta i Suita (h-moll) Bacha. Koncert organowy Haendla odegrał wybornie profesor naszego konserwatorjum, p. Schwarz. Środkowy ustęp koncertu dał p. Schwarzowi sposobność wykazania znacznej techniki manuałowej, jakoteż niepospolitego gustu w traktowaniu tego trudnego instrumentu. Młody barytonista p. Borkowski, odśpiewał arję z opery „Euryanta" Webera i przedstawił nam się jako śpiewak obdarzony głosem niepospolitej piękności. Sądzimy jednak, iż utwór, który sobie wybrał p. Borkowski, najeżony jest trudnościami niezupełnie jeszcze przez niego przezwyciężonemi. Pan Sladek odegrał przy wybornym akompaniamencie orkiestry, pod kierunkiem p. Galla, śliczne „Larghetto" Mozarta. Że partję wiolonczelową wykonał pan Sladek bez zarzutu, rozumie się samo przez się. Na zakończenie przedstawił nam p. Gall wspaniałą Suitę Bacha na flet, smyczkową orkiestrę i fortepian. Wykonanie tego arcytrudnego dzieła było doskonałe, to też należy się za to panu Gallowi i wykonawcom jak najzupełniejsze uznanie.

Tańce karnawałowe. W handlu księgarskim ukazały się tańce karnawałowe Fr. Barańskiego p. t.: „Moja mała", polka mazurka, „Całą duszą" mazury i „Sokół", galop. Czysty dochód osiągnięty z tej ostatniej kompozycji przeznaczony jest na rzecz funduszu budowy sali gimn. „Sokół".

Na wystawę nieustającą zjednoczonego krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadesłał: Kossak Juljusz dwie akwarele większych rozmiarów „Piotr Dunin Borkowski, oboźny koronny, w bitwie pod Moskwą 1611", „Jerzy Dunin Borkowski, dowódca załogi, ginie broniąc zamku wiśniowieckiego, gdy żonę jego biorą Tatarzy w jassyr. 1675." (Własność Jerzego hr. Borkowskiego).

Wystawa nieustająca zjedn. Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) otwartą jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11. rano do 4. po południu. — Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w święta i niedziele 15 ct.

Echa muzycznego i teatralnego Nr. 118 i 119 zawiera: Monumenta musices sacrae in Polonia, przez Aleksandra Polińskiego. — Wesele Figara, przez [illegible] Kleczyńskiego. — Nowe zastosowanie tel[illegible] i ruch muzyczny w Anglji, przez J. S.— Le[illegible] Horowitz (z portretem), przez Wojciecha Gerson[illegible] — Pomiędzy nami, romans przez O. Schubina. — Sapho, dramat Alfonsa Daudet i Adolfa Belota, przez S. — Nowości literackie. — Galerja nowelistów i nowelistek polskich. I. Helena Hajota-Boguska, przez Puka. Poeta-optymista, przez M. — Kronika włoska. — Kronika (Teatr, Muzyka, Sztuki plastyczne, Rozmaitości). — Sztuka i krytyka nad Pełtwią, przez A. — Literatura francuska. — Nowe szkice psychologji współczesnej Pawła Bourgeta, przez M. — Korespondencje Echa: z Pragi czeskiej, przez L. Grüngera. — Jarosława Vrchlickiego „Duch i świat (z portretem). — Andrzej Massei (wspomnienie). — Przegląd muzyczny. Ruch muzyczny w Paryżu, przez S. — Fejleton. Co zwycięża. Obrazek sceniczny w jednej odsłonie przez Hajotę. — Dodatek nut: 1. Romans, przez Ignacego Krzyżanowskiego. 2. Grünberger, Gawot.

Z izby sądowej.

Lwów 13. stycznia.

(*„Chapeau claque."*)

(*m*) Donieśliśmy niedawno, że p. A. Schorr, negocjant z Drohobycza, wniósł przeciw p. Adolfowi Blumenfeldowi pozew do Sądu powiatowego l. III. o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu własności z powodu zamiany kapeluszy na balu nigorożantów.

Tak my jakoteż i wszyscy traktowaliśmy rzecz ze stanowiska wyłącznie humorystycznego, obecnie zaś dochodzenie wykazało, że p. A. Schorr dopuścił się po prostu mistyfikacji, wprowadzając Sąd rozmyślnie w błąd w celu wyrządzenia ogólnie szanowanemu i sympatycznemu panu Adolfowi Blumenfeldowi przykrości.

Rozumie się samo przez się, że funkcjonarjusz prokuratorji natychmiast od wszelkiego postępowania dla zupełnego braku jakichkolwiekbądź powodów odstąpił, a sędzia uznał, że funkcjonarjusz w obec tak jawnych dowodów właśnie tak postąpić musiał. P. Schorr dążył widocznie do wywołania niemiłej sytuacji dla p. Blumenfelda i po części mu się to udało. P. Blumenfeld postąpił sobie w obec niego o tyle szlachetnie, że nie żądał nawet zadośćuczynienia za wyrządzoną mu obrazę.

Ruch Stowarzyszeń.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 16. bm. o godz. 6. w sali fizyki szkoły realnej. Porządek dzienny: 1. O nauce starożytności i literatury klasycznej w gimnazjach, ref. prof. K. Fischer. 2. Wergili jako epik podług H. Plüssa, ref. prof. R. Palmstein.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł naftowy w Kołomyjskiem rozwinął się na szeroką skalę, czego dowodem następujące daty: Ropodajny grunt w Kołomyjskiem, na którym wydobywają naftę, wynosi 6·400 hektarów. Na tym gruncie jest dotychczas 37 otworów, a obecnie wierci się 33 nowych, razem 70. Liczba robotników dochodzi do 800. Maszyn do wiercenia jest obecnie 30. Kapitał włożony w kopalnie i rafinerja wynosi przeszło 2 miljony złr. Zeszłego roku, kiedy przedsiębiorstwo ograniczało się do daleko mniejszych rozmiarów, wydobyto 300.000 cetn. metr. surowca w wartości 1 i poł miljona złr. na miejscu.

Sprawy handlowe. Ministerstwo handlu podniosło kwestję, czy nie należałoby zaliczyć także przemysłowości handlowej do rzędu tych, których wykonywanie zawisłem jest od wykazania dowodu uzdolnienia specjalnego. Ministerstwo handlu wzięło inicjatywę w tej mierze wskutek coraz liczniej odzywających się żądań tego rodzaju w świecie kupieckim. Obszerny kwestjonarz, obejmujący wszystkie szczegóły, potrzebne do załatwienia sprawy rozesłała władza krajowa pomiędzy organa powołane do dania opinji w tej mierze.

Monopol wódczany. Projekt do ustawy o monopolu wódczanym, ułożony w Ministerstwie pruskiem, został już przedłożony Radzie związkowej jako wniosek pruski; zresztą w sprawie tej już dawniej porozumiano się z państwami w południowych Niemczech, więc nie będzie opozycji w Radzie co do zaprowadzenia tego monopolu. Według tego projektu, ogłoszonego w ostatniej „Nordd. Allg. Ztg." Rzesza niemiecka pozostawia pędzenie wódki zwyczajnej przedsiębiorcom prywatnym, skupuje cały wyrób krajowy oraz sprowadza z zagranicy według potrzeby, podejmuje się czyszczenia, destylacji i dalszego przerabiania wódki surowej na napoje alkoholiczne, a zarazem sprzedaży tak hurtownej jak drobnej. Administrować tym monopolem będzie osobny urząd, podległy kanclerstwu; urząd ten mianuje ajentów do sprzedaży hurtownej, a rządy krajowe wyznaczają kramarzy dla sprzedaży drobnej. Gorzelnie, które były w ruchu w październiku r. 1885, mogą i na przyszłość wyrabiać tyle wódki, ile dotąd wyrabiały; nowe stosunkowo również tyle, jak tamte; małe gorzelnie gospodarskie mogą doznawać pewnych ulg od Rządów krajowych Rada związkowa naznacza cenę zakupu wódki w gorzelniach, oraz cenę sprzedaży po przerobieniu w fabrykach rządowych. Alkohol dla celów przemysłowych będzie sprzedawany po cenie fabrycznej. Dotychczasowi właściciele fabryk destylacyjnych, kupcy hurtowni oraz szynkarze wszelakiego rodzaju będą wynagrodzeni za odebranie im sposobu zarobkowania na podstawie obliczonego czystego zysku i czasu, przez który trudnili się destylowaniem lub wyszynkiem. Monopol wejdzie w życie 1. sierpnia 1888 roku.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. stycznia.

Minister rolnictwa zaasygnował krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu 5.000 złr. jako dotację subwencyjną na chów bydła. Równocześnie oznajmił minister, że zarezerwuje dla tegoż Towarzystwa 500 złr., jako zasiłek na koszta urządzenia wystaw rolniczych.

Przyjazna Rządowi mniejszość czerniowieckiej Izby handlowej podała się do dymisji. Wystąpiło już 4 członków. Spodziewają się tam w tych dniach przybycia ministra Gautscha.

Wiener Allg. Ztg. dowiaduje się, że po znanym reskrypcie ministerjalnym w sprawie rewizji bibljotek szkolnych, wydanym zostanie dalszy reskrypt, dotyczący wspomnianej rewizji. Podług reskryptu tego rewizje odnośne zakończyć się mają do maja 1886, a rezultat ich przedłożonym będzie Ministerstwu oświecenia. Utrzymują, że w Ministerstwie oświecenia znajduje się od dłuższego już czasu spis książek, kwalifikujących się do bibljotek szkolnych, i że spis ten, ułożony przez pewnego profesora stanu duchownego ma posłużyć pod pewnym względem za wskazówkę dla gimnazjów i szkół realnych.

W Sejmie niższo austr. przyjęto przedwczoraj ustawę o rozdziale wspólnych gruntów i o uregulowaniu wspólnego prawa użytkowania; również ustawę o komasacji i o składzie komisji krajowej, wyznaczonej do współdziału przy uwalnianiu lasów z obcych enklaw i zaokrąglaniu granic leśnych.

Z Steyer donoszą, że w wyborze do Rady państwa w miejsce zmarłego Wickhofa wybrany został adwokat Hochhauser.

W wyborze ściślejszym w pierwszem ciele wyborczem na Starem mieście w Pradze do Rady miejskiej wybrano trzech kandydatów czeskich. Z kandydatów niemieckich nie otrzymał żaden absolutnej większości. W trzeciem ciele wyborczem na Starem mieście zwyciężyli kandydaci Riegera w walce wyborczej z Młodo-Czechami. Na onegdajszem posiedzeniu komisji sejmowej w sprawie rozporządzenia językowego postawił Facek następujący wniosek: Zważywszy, że w myśl uchwały sejmowej z października 1884 r. we wszystkich wypadkach, skoro ludność zażąda odgraniczenia językowego, żądaniu temu zadość uczynić należy; zważywszy, że wskutek utworzenia zamkniętego niemieckiego terytorjum językowego równouprawnienie obu języków krajowych będzie naruszone a jednolitość i niepodzielność królestwa Czech zagrożoną — zechce Sejm przejść nad wnioskiem Plenera do porządku dziennego i następnie wezwać Rząd, aby na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekta do ustaw, mocą których w uznaniu równouprawnienia wolno jest używać któregokolwiek z obu języków krajowych u wszystkich władz i mocą których w całym toku instancyj sprawa jakaś w tym języku załatwioną być ma, w jakim wniesiono odnośne podanie; wreszcie wezwać Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Rządem wniósł ustawę co do używać się mającego języka w organach autonomicznych.

Z Pesztu donoszą: Rokowania między obu Rządami a Bankiem austro-węgierskim już się zakończyły, ale przez Radę jeneralną jeszcze nie zostały stanowczo załatwione. Oba Rządy wystosują identyczne noty do Banku, względem których rada jeneralna powzięmie we czwartek decyzję.

Sygnalizowana wczoraj telegraficznie korespondencja belgradzka *Budap. Corr.* opiewa jak następuje:

Rząd serbski naradzał się już nad warunkami, pod któremi zawarłby pokój z Bułgarją i powziął już stanowczą decyzję w tej mierze. — Życzenia Serbji ograniczają się do tego, iż ma być utrzymany *status quo ante* bez zmiany i w zupełności. W rokowaniach pokojowych, których rozpoczęcia się nie można już sz ze przewidzieć, wychodzi Serbja z przekonania, że wojska serbskie nie zostały pobite w żadnej walce, i że Serbja może i musi żądać utrzymania równowagi na półwyspie bałkańskim, jako *conditio sine qua non*, gdyż inaczej nie można ani myśleć o utrzymaniu pokoju, choćby przez krótki czas. Jeśli po odnowieniu traktatu berlińskiego zostaną ściśle utrzymane i jeśli daną będzie materjalna rękojmia, że Bułgarja postanowienia te uszanuje, w takim razie Serbja nie podniesie żadnych zarzutów. Skoro jednak, czy to przez zgodzenie się Porty, czy to mocą uchwały mocarstw, Bułgarja zostanie powiększoną, Serbja nie zgodzi się na to, jeśli terytorjum jej nie zostanie odpowiednio powiększone. Gdyby Europa uważała za rzecz możliwą uznać unję bułgarską, w takim razie musiałaby Serbja otrzymać nietylko dystrykt widyński, ale i trneński, przyczem przywiązuje Serbja do posiadania dystryktu trneńskiego jeszcze większą wagę, zwłaszcza dlatego, gdyż inaczej mogłaby Bułgarja każdej chwili wkroczyć do Macedonji, a niepodobna przypuścić, aby na tego rodzaju powiększenie się Bułgarji można się zgodzić. Granica serbska w razie otrzymania Widynia i Trna byłaby wprawdzie bliską Sofii, jasną jest jednak rzeczą, że po unji bułgarskiej *eo ipso* nie Sofja, ale Filipopol będzie stolicą Bułgarji. Te żądania Serbji uzna każdy, oceniający sytuację bezstronnie, nawet i po wypadkach ostatniej wojny za usprawiedliwione.

Armja serbska nie została ani razu pobitą na otwartem polu, a gdyby interwencja Khevenhüllera nie sprowadziła zawieszenia broni, wkroczyłby był jenerał Horwatowicz do Widynia jako zdobywca: Bułgarom wzięto 9 dział, z których 8 jest w Belgradzie, a jedno zupełnie zdemontowane w arsenale w Kragujewaczu; wzięto nadto Bułgarom wiele sztandarów, amunicyj i karabinów, a liczba jeńców bułgarskich wynosi kilka tysięcy.

Bułgarzy zaś nie mogą się wykazać ani jedną zdobyczą wojenną, tylko szczupłą garstką jeńców. Jedynie tylko błędy byłego ministra wojny, a pociągniętego już do odpowiedzialności, z którego winy nie posłano wojsku pod Śliwnicę dość amunicji, były powodem, że kanonierzy armji serbskiej mogli w zupełnym porządku przystąpić do odwrotu. Wówczas była w polu tylko połowa wojsk pierwszego powołania. Dziś są wszyscy zwłaszcza Igo i IIgo powołania uzbrojeni w Kragujewaczu robią dziennie 200 000 nabojów, a artylerja jest zupełnie uzbrojoną. Po upływie zawieszenia broni, stanie cała Serbja jak jeden mąż za królem, a jeżeli Serbja nie będzie mogła osiągnąć pokoju honorowego, zgodnego z dobrze zrozumianemi interesami Europy i z równowagą na półwyspie bałkańskim, w takim razie dalszy ciąg wojny będzie nieunikniony.

W Belgradzie na rogach ulic i w kawiarniach poprzylepiano plakaty, wzywające do wstępowania do bataljonów ochotniczych. Ochotnicy otrzymują tylko umundurowanie i żywność.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że na wniosek Rosji wszystkie mocarstwa wystosowały do państw bałkańskich, nie wyłączając Grecji, jednobrzmiące wezwanie do demobilizacji.

Doniesienia z Cetynji zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby Czarnogóra chciała się złączyć ze Serbją dla zwalczenia wpływów Bułgarji. Książę Mikołaj potępia walkę Słowian przeciw Słowianom i sądzi, że chrześcijańskie ludy półwyspu bałkańskiego zgodnie żyć mogą obok siebie nie niszcząc się etnograficznie i geograficznie. Zarazem przeczy Czarnogóra, jakoby konspirowała wespół z Grecją przeciw Turcji. Czarnogóra broni jeno swych żywotnych interesów i tego, co jej przyznaje traktat berliński.

Z Cetynji donoszą, iż ponowne zabiegi dla ostatecznego załatwienia czarnogórsko-tureckiej kwestji granicznej doznały zupełnego niepowodzenia.

Journal de Débats nie przywiązuje wielkiego znaczenia do podróży jenerała Kaulbarsa do Petersburga. Kryzis bałkańska znajduje się w pełnym rozkwicie. Rokowania między mocarstwami nie są prowadzone z dostateczną energją. Rosja zaproponowała sposób rozwiązania sprawy, którego jednak nie przyjęto. Czekać więc trzeba na propozycję innego mocarstwa. Największą trudnością w zawarciu pokoju, jest sprawa unji rumelijsko bułgarskiej, którą jedni chcą gwałtem oddzielić, a drudzy złączyć ze sprawą zawarcia pokoju. O ponownej konferencji nie ma na razie mowy. Zbierze się ona tylko w takim razie, jeżeli między mocarstwami dojdzie do zupełnego porozumienia i sankcjonowane będą powzięte już uchwały. Do tej chwili o zgodzie między mocarstwami nie ma nawet mowy.

Do *Central News* donoszą z San Francisco: Między obywatelami niemieckimi na wyspach Samoa a Rządem tamtejszym przyszło do silnego nieporozumienia. Gdyby nie interwencja konsulów angielskiego i amerykańskiego, zostałaby prawdopodobnie ludność niemiecka wymordowana. Załoga okrętu wojennego „Albatros" wylądowała. Sztandar wysp Samoa zerwany został przez konsula niemieckiego. Konsulowie angielski i amerykański wnieśli protest przeciw temu.

OO. Jezuici zostali wydaleni z małego księztwa Monaco. Powodem był spór, który powstał między biskupem z Monaco protegującym inny zakon, a Jezuitami utrzymującymi własne kolegjum. Książę apelował do papieża, a Jezuici w obawie, by Leon XIII. nie rozstrzygnął sporu na ich niekorzyść, zakupili w San Remo posiadłość i zaproponowali księciu, że ustąpią za pewne odszkodowanie pieniężne z jego terytorjum. Na żądanie to odpowiedział książę wydaleniem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 13. stycznia. Zamieć śnieżna nie ustaje. Poczta i pociągi kolejowe przychodzą bardzo nieregularnie.

(D) **Wiedeń** 13. stycznia. Konferencja cłowa zbierze się 19. b. m. celem obradowania nad przyszłym traktatem handlowym z Rumunją.

Petersburg 13. stycznia. Ukaz carski wydala z Królestwa 100.000 nienaturalizowanych Niemców. Fabrykanci otrzymali 6 miesięcy czasu do uporządkowania interesów, właściciele dóbr 8 miesięcy.

Temeszwar 13. stycznia. Rząd turecki zakupił tu 1000 koni.

Sofja 13. stycznia. Jutro ma się odbyć uroczysty bankiet na cześć ajenta rosyjskiego i oficerów rosyjskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. stycznia. Z powodu zasp śnieżnych przerwaną została komunikacja na linjach Wiedeń-Marchegg, Wiedeń-Aspang i Wiedeń Oedenburg.

Peszt 12. stycznia. W Izbie niższej Sejmu węgierskiego rozpoczęła się dyskusja budżetowa. Minister Skarbu wyjaśniając poszczególne tytuły budżetowe, zaznaczył, że dochody państwa w zeszłym roku przewyższyły po większej części preliminarz. Dochody z podatku gruntowego wykazały plus o 3 miljony złr., a z podatku konsumcyjnego plus o 1 miljon złr. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Insbruk 13. stycznia. (*Z Sejmu*). P. Dordi postawił wniosek, by język wykładowy w szkole zawisłym był od języka odnośnej miejscowości i by w Trydencie utworzono osobny oddział krajowej Rady szkolnej. Sejm odstąpił Rządowi petycję pewnej gminy żądającej zniesienia ośmioletniego przymusu szkolnego i zaprowadzenia szkół niedzielnych.

Belgrad 13 stycznia. Król odjechał wczoraj do Niszu.

Rzym 13. stycznia. Wskutek pisma papieskiego objawia się w Japonji większa z dniem każdym tendencja równouprawnienia chrześcijaństwa z innemi wyznaniami.

Madryt 12. stycznia. *Correspondencia* przypisuje zajścia w Kartagenie agitacjom Zorilli, i donosi, że przywódca został już aresztowany.

Paryż 13. stycznia. Izba deputowanych otwartą została przemową najstarszego wiekiem, który wezwał republikanów do jedności i zgody. Izba wybrała ponownie Floqueta prezydentem. Cała prawica wstrzymała się od głosowania.

Londyn 13. stycznia. Izba gmin wybrała Peela jednogłośnie przewodniczącym.

Petersburg 13. stycznia. Zwyczajny niedobór na r. 1876 preliminowano 253 miljonów. Prócz tego wstawiono w budżet na budowę kolei i portów 52·6 miljonów. Obie sumy mają być pokryte operacjami kredytowemi.

Petersburg 13. stycznia. *Journal de St Petersbourg* konstatuje zgodę mocarstw objawioną w projekcie rozbrojenia i oświadcza, że mimo niepowodzenia konferencji może się on stać punktem wyjścia dla nowej akcji dyplomatycznej, która przy szczerem poparciu może uchronić Wschód od dalszych komplikacyj.

Paryż 13. stycznia. W miejsce wice-prezydenta Develle'a, który wstąpił do gabinetu, wybrała Izba deputowanego Perrier'a.

Ateny 13. stycznia. Nota zbiorowa mocarstw wzywa gabinety w Atenach, Belgradzie i Sofji do równoczesnego i rychłego rozpuszczenia wojska. Nota domaga się rychłej odpowiedzi Sądzą tu powszechnie, że nota utrudnia jeszcze bardziej i tak już zawikłaną sytuację. Grecja odrzuci formalnie żądanie odnoszące się do rozbrojenia.

Ateny 13. stycznia. Wczoraj wręczono Delyannisowi notę zbiorową mocarstw, która poruszyła tu cokolwiek umysły.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. stycznia (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 17·50 do 229·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225 — do 228 50, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 220 — do 225·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99 75 do 100 75, Towarz. kredyt. gal ziem. 4% 90·55 do 91 55, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 75 do 100·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·45 do 88·45, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip gal. 6% 102 — do 103 —, Banku hip. gal. 5% 96 75 do 97 75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98 75 do 99 75, III Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid —·— do 56 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103 25 do 104·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102 75 do 104 —, Pożyczki krajowej z roku 1883 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19 —, Losy miasta Stanisławowa 25 50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5 85 do 5·95, Dukat cesarski 5 88 do 5 98, Napoleondor 9·97 do 10·08 Pół-imperjał rosyjski 10 27 do 10 37, Rubel rosyjski srebrny 1 54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23½ do 1·25½ 100 marek niemieckich 61 70 do 62 70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń dnia 13. stycznia godz 10. min. 35. Akcje kredytowe 298·—, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 78 75, Kolej Karola Ludwika 219·25, Półn. —·—. Renta papierowa 83 90, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·—, 6½ Galicyjski bank krajowy 91 75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90 25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10 00½, Rubel papierowy 1·24¾. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 12 stycznia godz. 1 min. 50 Akcje alp. tow. górn. 32 25, Węg. akcje kredyt 302 25, Akcje anglo-austr. 105 80, Akcje banku Union 77·90, Akcje Karola Ludwika 218·90, Akcje kolei północnej 228·50, Akcje kolei południowej 132·80, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 265·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226 50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174 25, Wiedeńskie losy 124·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 76 50, Galicyjskie oblig. indemn. 103·75, Losy regulacji Cisy 124·—, Losy Landerbanku 106·—, Węgierska renta 100·97, Akcje banku związkowego 105 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 117 75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń dnia 12. stycznia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83 90, w srebrze 84·05, Renta w złocie 112·75, 5% austr. renta marcowa 101·15, Akcje banku wiedeńskiego 871·—, kredytowego 296·—, Londyn 127 —, Srebro —·—, Napoleondor 10·05, Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 62·20

Berlin dnia 12. stycznia godz. 5. min. 35 Rosyjski banknoty 200 50, Akcje kredytowe 491·—, Lombardy 215·—, Galicyjskie 88·—, Kolei rumuńskiej 61 60, Austrjackie banknoty 160·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy 297·30, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·38

Telegramy zbożowe dnia 12. stycznia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 24·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·90 do 7·92 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 153·— m., żyto —·— m., spirytus loco 38·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47 90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 13. stycznia: 13·75 do 14·75 Brema: 7·15 do —·—. Hamburg: 7·20 na styczeń 7 10 na sierpień-grudzień 7·40. Antwerpja: na styczeń 19·½. Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·50.

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 13. stycznia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. B. Podgórski, z Rosji. I. Kotkowski, z Buczacza. C. Cielecki, z Pyszkowic. M. Wiśniewski, z Tarnopola.

HOTEL ZORŻA. K. br. Mertens, z Łańcuta. Hr. Auersberg, z Jarosławia. W. Markowski, z Wołynia. [illegible] Polko, z Żółkwi.

HOTEL ANGIELSKI. J. Pilatowski, z Dubia. B. Poper, z Podwołoczysk. Dr. A. Goldhaber, z Ciężkowic. A. Łabęcki, z Grzymałowa. J. Dmuchowski, z Komarna.

HOTEL LANGA. J. Engelman, ze Szczecina. C. Birnbaum, ze Szczecina. B. Pruszyński, z Krakowa. B. Haustein, ze Szczecina. A. Jankowitsch, z Cieplic.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Bischof, z Chlebowic. A. Małecki, ze Stryja. K. Matuszewski, z Tarnopola.

HOTEL KUHNA. J. Witosławski, z Rzędowic. M. Lisowski, z Kizowa. M. Kusmez, z Czerlan. L. Straszkiewicz, z Sambora. D. Wania, z Kamionki. N. Bukowski, z Kosowa.

HOTEL LAZARUS. I. Kaufmann, z Biały. V. Sobal z Przemyśla. I. Baranowski, z Rozdołu. I. Urban, ze Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy). o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 8 rano (pociąg mięszany lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min 27 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

L. 2022/85. 1178 1—3

Obwieszczenie.

Wydział Mościskiej Rady powiatowej podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że preliminarz powiatu Mościskiego na rok 1886 w myśl §. 30 ustawy o reprezentacji powiatowej wyłożony jest w kancelarji Wydziału powiatowego w Mościskach, gdzie go opodatkowani aż do 28. b. m. w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć mogą.

Mościska dnia 10. stycznia 1886.

Sekretarz: *Ignacy Jabłoński.* Prezes: *Zygmunt Zucker.*

Kandydat notarjalny

z dwuletnią praktyką adwokacką, poszukuje posady koncypienta od dnia 1. marca 1886. Łaskawe zgłoszenia wysyłać należy pod adresem **M. W.** poste rest. Stanisławów.

1174 1—3

Uczennica seminarjum n. ż.

życzy sobie udzielać nauk szkolnych prywatnie. — Bliższa wiadomość pod adresem: **M. Z.** w Administracji „Dziennika Polskiego."

Do wydzierżawienia

folwark

Stroniowice,

w objętości 264 morg. łąk i ornych pól, obszary w około folwarku w jednej parceli — od Przemyśla 14 kilometrów oddalony.

Bliższe objaśnienia udziela zarząd dóbr J. O. Adama ks. Lubomirskiego w Miżyńcu, poczta Miżyniec. 1166 2—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.